Nr. 18. Lwów dnia 2. maja 1896. Rok XXIX. Tom LVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

# ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



## Stowarzyszenia rolników.

Rolnictwo europejskie znajduje się już od szeregu lat w przykrem i coraz przykrzejszem położeniu, wytworzonem przez zbieg okoliczności takiego rodzaju, że niema nadziei na ułożenie się stosunków samych przez się w taki sposób, ażeby rolnictwo i rolnicy znaleźli się znowu w dawnych warunkach bytu. Wobec tego nie pozostaje rolnikom nic innego, jak podniesienie walki z przeciwnościami przy pomocy środków, któreby tę walkę ułatwiły. Wychodząc z założenia, że walka gromadą ma więcej widoków powodzenia, niżeli walka pojedynczo, podniesiono w ostatnich dziesiątkach lat pomysł tworzenia spółek czyli stowarzyszeń rolników, ojczyzną zaś tego pomysłu są Niemcy. Naród niemiecki jest od wieków skory do tworzenia stowarzyszeń nietylko dla zabawy lub nauki, ale także dla celów materyalnych, dla popierania się wzajemnego, dla obrony wspólnych interesów itp. a dążność ta skupienia sił wytworzyła nietylko na schyłku średnich wieków potężną Hanzę, poorganizowała gminy miejskie nawet na ziemiach obcych, ale i teraz sprawia, że Niemców raz osiedlonych we większej kupce nawet wieki nie zatrą. Nic dziwnego więc, że w Niemczech obok stowarzyszeń najróżniejszych, spółek spożywczych miejskich lub urzędniczych, wyłoniła się myśl tworzenia spółek także rolników, przyjęła się i okazawszy się pożyteczną, obejmuje coraz to szersze koła. Jak ogromne rozmiary przybiera organizacya spółek w Niemczech, wnioskować można z ilości istniejących i ze sobą w związku będących spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, których w r. 1894 było 11141, specyalnie zaś stowarzyszeń rolników było w tym roku 6060, w r. zaś 1895 doszła liczba stowarzyszeń do 7203; zwiększenie się w jednym roku o 1143 wskazuje najlepiej, jak tam rolnicy oceniają wartość stowarzyszeń i jak je chętnie tworzą, stan zaś członków nie zmniejszający się, ale ciągle rosnący od wielu lat jest dowodem, że przystąpienie do stowarzyszenia jest tam brane na seryo, a nie tak jak u nas, gdzie jednego roku, szczególnie z chwilą powstania jakiegoś Towarzystwa, zapisze się 300 lub 400 i popłaci nawet wkładki, ale już w drugim roku, nie wykreśla się nikt wprawdzie, ale płaci może tylko 150, która to liczba co kilka lat uderzająco maleje i Towarzystwo jeżeli nie rozleci się, to chyba dlatego, że p. prezes i członkowie wydziału sztucznie podtrzymują żywot stowarzyszenia, składającego się w końcu może tylko z kilkunastu istotnych członków, chcących popierać dobre cele.

Niech nikt nie myśli, że ten przybytek stowarzyszeń rolników niemieckich z roku 1894 na 1895 jest jakimś wyjątkiem, spowodowanym niezwykłymi wypadkami — bynajmniej — przybytek taki odbywa się już od kilku lat, mianowicie od roku 1889 do 1895 podniósł się z 2542 na 7203 (zwiększenie ilości stowarzyszeń postępowało następująco: 2542 w roku 1889, 3000 w roku 1890, 3625 w roku 1891, 4374 w roku 1892, 4976 w roku 1893, 6060 w roku 1894, 7203 w roku 1895). Do tych 7203 obecnie istniejących stowarzyszeń rolniczych należy 571 000 członków, co do celów zaś tych stowarzyszeń, to 32 z nich są Towarzystwami centralnemi, 4872 zaś szparkasowemi i pożyczkowemi, 869 spożywczemi, 1222 mleczarskiemi, zaś 207 różnego tytułu. Stowarzyszenia te nie tworzą jednego związku obejmującego je swoją organizacyą, ale poskupiane są na większą liczbę samodzielnych, różnie uorganizowanych grup, z których dwie: w Offenbach nad Menem i w Neuwied nad Renem rozciągają zakres swej działalności na całe Niemcy, gdy reszta ogranicza się na poszczególnych prowincyach i krajach. Takich grup krajowych względnie prowincyonalnych jest 9, poza któremi jednak istnieją jeszcze dosyć liczne autonomiczne stowarzyszenia, do żadnej grupy nie należące.

Co do działalności tych stowarzyszeń, w części czysto włościańskich, działają one wszystkie dodatnio bez względu na to, czy mają na celu udzielenie kredytu, wspólne zakupno nasion lub towarów, czy wspólną przeróbkę i sprzedaż produktów, wyrazem zaś znaczenia działalności jest obrót pieniężny. Co do centralnych stowarzyszeń, to centralne in-

stytucye kredytowe miały w r. 1894 w obrocie 58·3 mil. marek, kapitału 2·3 miliona i własny majątek wartości 556 000 marek; centralne stacye zakupna miały w obrocie 2·5 miliona cent. metr. towarów, wartości 15·2 mil. marek. Obrót w centralnych stowarzyszeniach doszedł więc w r. 1894 poważnej sumy przeszło 75 milionów marek.

O działalności luźnych, do centralnych organizacyj nienależących stowarzyszeń, nie mamy jeszcze obrazu z r. 1894, wykazy statystyczne sięgają bowiem dopiero do roku 1893, przypuścić jednak można śmiało, że i późniejszy rezultat będzie równie zadowalniający. Otóż w r. 1893 obrót w 547 kasach oszczędności i kasach pożyczkowych wynosił 98·6 mil. marek, własnego majątku zaś wykazują te kasy 4 miliony marek; na uwagę zasługuje, że powyższe stowarzyszenia kasowe są z małymi wyjątkami pozakładane z nieograniczoną poręką. 465 stowarzyszeń spożywczych i wspólnie zakupujących obróciło towarami w wartości 11·8 mil. marek i wykazało 740 000 mark własnego majątku. 329 stowarzyszeń mleczarskich wyrobiło 291 milionów litrów mleka, przedstawiającego wartość przeszło 29 milionów mark, majątek zaś stowarzyszeń mleczarskich, o ile ten jest podany, przedstawia wartość 11 mil. mark. Obrót innych jeszcze 18 stowarzyszeń przedstawia się w wysokości 9·2 mil. mark.

Jeżelibyśmy zestawili cyfry na podstawie danego materyału statystycznego, to obrót w stowarzyszeniach rolników niemieckich przedstawia poważną sumę przeszło 224 milionów mark, czyli złotem 112 milionów guldenów, z których zyski nie przepadły w rękach pośredników ale dostały się rolnikom.

*D. Ł.*

# Jak wyglądać powinien koń prawidłowo zbudowany?

**(Odczyt p. Hieronima Zwierzyckiego, rządcy z Koryt, wygłoszony na Walnem Zebraniu Kółek roln. w Krotoszynie dnia 17. marca, 1896 ogłoszony w „Ziemianinie“).**

Chcąc mieć pożytek z chowu konia, bądź to do pracy, bądź też do innej potrzeby, należy przedewszystkiem znać się na koniu, tj. trzeba umieć ocenić nietylko jego zalety, lecz i wady znać doskonale.

Od dobrej budowy konia i poszczególnych jego części zależy dobroć, a tem samem i wartość jego. Już do pracy w roli potrzeba, aby koń był zdrowy, silny i wytrwały; a cóż dopiero za przymiotów nie wymagają po jarmarkach nabywcy, a przedewszystkiem komisya remontowa, która bez wątpienia potrafi doskonale odróżnić mało warte od znakomitych koni.

Jak warunkiem dobrze i trwale zbudowanego mostu są mocne belki, spoczywające na trwałych i prosto stojących filarach, które znów wsparte być winny na twardych fundamentach, tak oznaką siły i wytrwałości konia oraz jego rączości są twarde, mocne i czyste kości, ustawione prawidłowo, proporcyonalnie i foremnie, na zdrowych osadzone kopytach, a pospajane silnemi ścięgnami i muszkułami.

Koń normalnie zbudowany służyć może do wszelkich celów, może zarówno być pod wierzch jak i do zaprzęgu użyty, a z klaczy dobrze zbudowanych można się spodziewać potomstwa o równie celujących przymiotach, byle były stanowione odpowiednimi ogierami. Zewnętrzna więc budowa konia daje nam dość pewną rękojmię zalet, ale i wad jego.

Dla ułatwienia sobie lepszego poznania wszystkich części konia, podzielić go musimy na trzy główne działy, a tymi są: głowa, tułów z karkiem czyli szyja i nogi, kończynami konia nazwane. Te główne działy należałoby podzielić na poddziały, ale ponieważ główniejsze z nich starać się będę kolejno opisywać, pominę przeto wymienienia ich tutaj dla oszczędzenia czasu. Zaczynam przeto od głowy.

Dobrze zbudowana głowa powinna być ostro zarysowana, z wysterczającemi kościami, powleczona delikatną skórą, bez tłuszczu podskórnego, a więc sucha, nie mięsista. Głowa nie powinna zbytnio obciążać przodu konia, a szczególnie wierzchowca i powinna zawsze pozostawać w harmonii z całem ciałem. Głowa zbyt słabo rozwinięta, za mała, a przytem miękko się przedstawiająca, jakby ospała, każe wnioskować o słabości kości i wogóle o słabej konstytucyi i budowie konia całego.

Oczy powinny być żywe, dobrze rozwarte, nie łzawiące, z cienkiemi, ruchliwemi powiekami, zaopatrzonemi w dobre rzęsy. Powieki nabrzmiałe, bez dostatecznych rzęsów, wydzielające wiele łez, a zaczerwienione pod skórą powiekową i przymrużone, są chore i słabowite. Oczy słabowite są przyczyną strachania się koni, a często i zbiegiwania się przy wrażliwych nerwach.

Choroby ócz są błędami dziedzicznymi. Na oczy przeto bardzo baczną należy zwracać uwagę, gdyż oczom konia często życie ludzkie powierzają, szczególnie w ciemną noc. W oczach konia maluje się nawet bystrość i cały temperament zwierzęcia.

Uszy powinny być nie za wielkie, prosto w górę sterczące, ruchliwe, pokryte cienkim, delikatnym włosem, nie za grube i nie zwieszone, które w czasie biegu konia klapią.

Czoło i tył głowy powinny być szerokie.

Nozdrza u konia powinny być dobrze rozwarte. Koń w biegu nozdrzami oddycha aż chrapie, dlatego nozdrza a chrapy to jedno.

Szczęki powinny być dobrze rozwinięte, mocne, ale nie za mięsiste i nie grube, przytem szeroko od siebie odległe, aby w zagłębieniu pomiędzy szczękami — sankami zwanemi — wygodnie zmieścić się mogła krtań końska, gdy konia jeździec cuglami i wędzidłem ściągnie. Konie o wąskich sankach trzymają zwykle głowę sztywno i ku przodowi wyciągniętą, gdyżby szczęki za mocno gardło dusiły, przezco oddech ich byłby tamowany.

W jamie pyskowej jest metryka końska na zębach dobitnie wypisana. Nie mogę się tu dziś wdawać, jak ją

odcyfrować, bo bym tyle na to czasu poświęcić musiał, ile na cały odczyt niniejszy przeznaczyłem.

Piękna szyja końska z okazałą grzywą jest ozdobą konia, jeśli jest proporcyonalną do całego tułowia Wogóle jest rzeczą przyjętą, że długość szyi począwszy od końca głowy pomiędzy uszami aż do środka kłębu powinna się równać długości reszty konia aż do osady ogona.

Szyja powinna być szeroka, muszkularna, ale nie za tłusta i zbytnio gruba, ażeby nie obciążała zbytecznie przodu konia, co przy koniach ciężkich, pociągowych nie jest tak rażącem, jak przy koniach do szybkiego biegu przeznaczonych i wierzchowcach. Szyja zgrabna powinna od piersi po obu stronach delikatnie w coraz cieńszą ku głowie się zwężać, przy samej osadzie głowy być nieco po bokach wyżłobiona, a od kłębu w górę delikatnie się wznosić, bez rażącego zwężania się i być nieco zaokrągloną w górę w bliskości głowy. Mamy też szyje z przeciwnem zaokrągleniem, jak jelenie, ale te rażą oko. Szyja za krótka nietylko że czyni konia niepokaźnym, ale jest i z tego jeszcze względu niedogodną, że utrudnia kierowanie go lejcami i bywa zwykle sztywną. Najbrzydziej wygląda szyja zbyt cienka, na której wisi głowa wielka i ciężka.

Kłęb ma wielkie znaczenie tak u koni wierzchowych jak i pociągowych, gdyż od niego zawisła siła i zwięzłość grzbietu. Kłęb zatem powinien być przynajmniej o dwa cale wyższy od krzyża, a przytem nie za chudy, przechodzący łagodnie w grzbiet, czyli zwolna spadający do grzbietu.

Grzbiet sam powinien być krótki, mocnemi ale szerokiemi lędźwiami się kończący, za którymi następować powinien długi, szeroki krzyż, leżący w prostej linii aż do osady ogona. Grzbiet za długi i zagięty — łęgowatym zwany — jest oznaką słabości konia, szczególnie jeżeli lędźwie są za długie i boki czyli słabizny za szerokie i obszerne. Koń taki prędko się męczy i robi bokami. Konia robiącego w czasie spokoju bokami, nie powinien nikt kupować, bo jest dychawiczny.

Jakkolwiek krzyż prosty (krupa) jest bardzo pożądany i niemało się przyczynia do pięknej figury konia, szczególnie elegancko wyglądać mającego wierzchowca, nie wynika przecież z tego, aby koń o spadzistym nieco krzyżu miał być bez wartości. Owszem krzyże spadziste cokolwiek mogą oznaczać u konia wielką siłę, ale muszą mieć należytą długość i szerokość. Krzyż jednak za spadzisty, mocno się w górę zaraz za lędźwiami podnoszący, a do tego ku zadowi okrągło spadający, o wystającej ostro w górę kości, nietylko że jest brzydki i rażący, ale nadto wiele innych wad miewa. Krzyż taki nazywa się przerosłym (überbaut), to znaczy, że przerósł on wysokość przodu konia.

Oznaką krzyża mocnego jest przeto jego długość obok szerokości. Szczególnie klacze powinny się odznaczać szerokością krzyża. Szerokość jednakże krzyża nie powinna przekraczać szerokości piersi. Koń powinien być tak zbudowany, aby pierś z łopatkami, brzuch i zad konia w jednej po obu stronach leżały linii.

Zanadto obwisły brzuch szpeci konia, wyjąwszy klacze źrebne albo takie, które wiele rodziły. Również brzuch zanadto ku zadowi się zwężający jest nietylko nieforemny, ale nadto oznacza niewytrzymałość konia. Brzuch taki nazywamy podkasanym.

Przy tej sposobności wypada jeszcze na jedną bardzo rażącą nieforemność konia zwrócić uwagę, a tą jest za wysokie biodra, które często obok za wielkiej słabizny wystawają aż poza krzyż. Taka budowa konia nietylko razi, ale jest nadto znamieniem wielkiej niewytrzymałości. Zdarzają się częstokroć u koni tak wysoko i szeroko sterczące biodra, że czapkę na nich zawiesić można.

Nie mniej, jeżeli nie więcej nawet wagi jak na dobrze zbudowany krzyż, kłaść należy na dobrą budowę piersi u konia. W piersi bowiem mieszczą się organa oddechowe, tj. płuca — i najważniejszy organ regulujący obieg krwi czyli serce. Co znaczą dobre i mocne płuca u konia, niepotrzebnie chyba rozwodziłbym się nad tem; każdy wie, jak pracować one muszą w czasie szybkiego biegu.

Pierś przeto końska musi być nietylko szeroką, ale także głęboką i długą, a im lepiej jest rozwiniętą w tych trzech kierunkach, tem większe mieć można zaufanie do niej i do wytrzymałości samego konia. Nie z samego przodu tedy należy oceniać pierś, ale także i z boku, pod łopatkami.

Dobrze, prawidłowo i normalnie zbudowany koń powinien mieć cały tułów, odłączywszy jego szyję, tak uformowany, żeby go na trzy równe części na wzdłuż podzielić można. Pierwsza z tych części obejmować powinna pierś, druga grzbiet z lędźwiami, a trzecia krzyż z zadem.

Nadto powinien dobrze i normalnie zbudowany koń od najwyższego punktu kłębu aż do najniższego miejsca piersi tak być wysoki, jak od tego miejsca piersi aż do ziemi. Po trzecie powinien koń tak być długim, począwszy od kończyn stawu łopatkowego aż do końca zadu, jak jest wysoki od ziemi aż do najwyższego punktu kłębu. Jeden do dwóch cali większej długości nie szkodzi, byle ta długość nie polegała na samej długości grzbietu. Za to większa wysokość od długości przeszkadza koniowi w każdym kierunku jego użyteczności, tj. czyni go mniej zdatnym w każdym celu. (Dok. nast.)

# Wiadomości z Oddziałów.

## Wyciąg z protokołu Ogólnego Zgromadzenia Członków Oddziału w Jarosławiu 31. marca 1896 r.

Obecni: prezes p. Władysław Bzowski, wiceprezes ks. Witołd Czartoryski i 96 członków Oddziału.

P. przewodniczący po zagajeniu posiedzenia, odczytuje pismo p. Kolesińskiego, w którem tenże rezygnuje z członka Rady Oddziału i sekretarza Towarzystwa. Ogólne Zgromadzenie z wielkiem ubolewaniem przyjmuje do wiadomości

tę rezygnacyę i na wniosek p. Mikiewicza uchwala jednomyślnie wysłać do p. Kolesińskiego pismo z podziękowaniem i szczerem uznaniem za dziewięcioletnią a gorliwą jego działalność.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, przystąpiono do wyboru członka Rady Oddziału w miejsce p. Kolesińskiego. P. Eustachy Wolski stawia wniosek, aby p. prezes Bzowski zaproponował odpowiedniego kandydata na tę godność. P. prezes poleca p. Zabierzańskiego z Zarzecza, co też uchwalono.

Odczytano sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1895 i sprawozdanie komisyi rachunkowej. Sprawozdawcy tej komisyi pp. Popkiewicz i Jakóbik konstatują, iż rachunki za rok 1895 są w zupełnym porządku, poczem udzielono absolutoryum byłemu skarbnikowi p. Kolesińskiemu. P. Eustachy Wolski odczytał sprawozdanie z Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego we Lwowie na dniu 2. i 3. marca b. r. odbytego, co przyjęto do wiadomości z podziękowaniem sprawozdawcy.

P. prezes podaje do wiadomości, iż jedna stacya buhaja subwencyonowanego, która miała być w Radymnie, jest do rozdania. O stacyę tę stara się ks. Trojnar do Wiązownicy, zaś p. Merczyński do Piwody. Uchwalono stacyę w Piwodzie dla Piwody, Szówska i części Wiązownicy. Następnie p. prezes zachęca do powiększenia stacyj chlewni zarodowych subwencyjnych i przedstawia korzyść tychże. P. Popkiewicz wnosi interpelacyę co do chlewni zarodowej u ks. Włazowskiego w Sieniawie.

P. Bogdanowicz referuje o stacyi oceny nawozów sztucznych w Dublanach. P. Ostrowski zarzuca, że stacya ta żąda za tę czynność droższej zapłaty niż inne stacye zagraniczne. Wobec tego stawia p. Mikiewicz wniosek, aby udać się z prośbą do komitetu centralnego, aby tenże wystarał się o zniżoną cenę analizy dla członków Towarzystwa. Stacya bowiem dublańska utrzymywana kosztem kraju, powinna taniej przeprowadzać analizy, jak stacye zagraniczne. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Dyrektor cukrowni przeworskiej p. Jurek, w dłuższej przemowie zachęca do plantacyi buraków cukrowych, wyłuszczając korzyści wynikłe ztąd dla plantatorów.

Ks. Witołd Czartoryski podaje bliższe szczegóły wystawy przeglądowej bydła w Jarosławiu, mającej się odbyć w maju b. r. i stawia wniosek, by Oddział wyznaczył na premie dla hodowców włościan 100 złr.

P. prezes podaje do wiadomości, iż wystawa drobiu w Jarosławiu odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 maja b. r.

W sprawie broszurki niemieckiej o wynagradzaniu szkód zrządzanych przez wojsko, stawia wniosek p. Mikiewicz, aby wyjednano u komitetu centralnego, aby tenże zajął się przetłómaczeniem i wydrukowaniem jej i rozesłał wszystkim Oddziałom. Wniosek ogólnie przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto, poczem rozdano między członków włościan nasiona koniczu, końskiego zębu, buraków pastewnych i marchwi, ofiarowane na ten cel przez komitet centralny i dokupione z funduszów Oddziału.

---

*Z Oddziału pokuckiego.*

Ogólne zebranie odbyło się we środę dnia 18. marca b. r. w sali kołomyjskiej rady powiatowej.

Posiedzenie zagaił o godz. 3. popołudniu przewodniczący dr. Mikołaj Krzysztofowicz, podnosząc znaczenie i potrzebę stacyi doświadczalnej dla nawozów sztucznych, zaprowadzonej przez Wydział krajowy w agronomicznej szkole w Dublanach.

Następnie przedstawił licznie zgromadzonym ziemianom prof. szkoły w Dublanach p. Pomorskiego, który w całogodzinnej pogadance rozbierał istotę nawozów sztucznych i ich znaczenie w gospodarstwie rolnem.

„Jeżeli ośmielam się przemówić dziś w sprawie sztucznych nawozów przed rolnikami — mówił szanowny prelegent — to czynię to w głębokim przeświadczeniu, że rolnicy obowiązani są do niesienia pomocy temu warstatowi, na którym pracują, to jest roli. Każda rola posiada inne składniki, a właściwie nie każda posiada te organiczne części, z których powstaje, w odpowiednim dla wegetacyi stosunku. Przeciwnie, każda ma braki i to różnorodne. Wiadomo, że ziemia się wyczerpuje, roślinność zawodzi. Ziemia pierwotna posiada w swoim stanie dziewiczym azot, kwas fosforowy, potas i wapno i to w stosunku dla roślinności odpowiednim. Przy intenzywnej eksploatacyi wysila się ziemia i roślinność bez nawozu musiałaby z czasem ustać. Nawóz jest zatem koniecznym. Bydlęcy organicznie posiada wszystkie cechy roślinności, z której powstał. Oddaje on zatem ziemi w części, co jej zabrał. Ale że on wprowadza do wyczerpanej ziemi w równych częściach składniki organiczne, przeto chroniąc ją od wyjałowienia, nie jest zdolny sam ziemi poprawić, czyli wprowadzić do niej taki tylko składnik, na którego brak ona cierpi. To mogą tylko uskutecznić nawozy sztuczne, z których jedne posiadają więcej azotu, inne potasu, jeszcze inne wapna lub fosforu.

Zresztą o potrzebie sztucznych nawozów mówią najlepiej cyfry. Zachód wydaje kolosalne sumy na to. Dość wspomnieć, że Niemcy wydają rocznie 250 milionów marek na sztuczny nawóz. Nie mniejsze sumy wydają na ten sam cel Francya i Anglia a nawet Ameryka, to wymarzone Eldorado naszych rolników, ta mlekiem i miodem płynąca ziemia Yankesów, o której mówią u nas, że rodzi bez pracy i zachodów, wydaje za sztuczne nawozy prawie tyle, co cała Europa.

Że zresztą kwestya nawozu jest ważną, dowodzi najlepiej wzrastająca konsumcya jego. Raczej tu zastanowić by się należało, jakiego nawozu potrzebują rozmaite rodzaje ziemi. Tem zajmuje się analiza, to zadanie wzięły na się stacye doświadczalne. Na podstawie analizy dokonanej i doświadczeń poczynionych, wiemy n. p. dzisiaj, że czarnoziem, posiadający dużo w sobie próchnicy i części organicznych, zawiera dużo azotu a niedostateczną ilość kwasu fosforowego. Taka ziemia potrzebuje zatem superfosfatu. Przeciwnie ziemie piaszczyste zepsutoby do reszty superfosfatem, tak samo, jak glinę potasem. Pierwszym należy dodawać

potasu, drugim azotu. Role kwaśne, grunta nieprzepuszczalne należy starać się poprawić przez wapnowanie".

W końcu prelegent pouczał zebranych, w jaki sposób praktycznie może każdy z nich przekonać się, jakiego nawozu rola jego potrzebuje.

„Jeżeli chcę się przekonać, czy rola dana ma w dostatecznym stosunku azot, dodaję jej kwasu, wapna i potasu. Rezultat ujemny przekona mnie, że tak jest w rzeczy samej, o czem zresztą przekonuję się naocznie, dodając w następnym roku roli azotu".

W ten sposób może każdy gospodarz rolę swą zbadać i poprawić.

Pouczywszy w końcu zebranych o różnych sposobach nawożenia ziemi, o czem obszernie mówi instrukcya, wzywa obecnych gorąco do zajęcia się tą sprawą, której ważność Zachód od dawna już uznał, a która u nas dopiero jest w zaczątku.

Po udzieleniu wyjaśnień wyczerpujących przez szanownego prelegenta na pytania do niego skierowane, zobowiązało się kilkunastu gospodarzy robić w bieżącym roku próby z sztucznymi nawozami ściśle według instrukcyi komitetu. Zamykając posiedzenie, podziękował przewodniczący p. profesorowi za trud podjęty, który nie pozostanie bez donośnych skutków dla okolicy i prosił o dalsze jego względy dla Oddziału.

## Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicyi.

W naszem pierwszem tegorocznem sprawozdaniu o stanie ziemiopłodów w obrębie działalności c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, wypadnie nam przedewszystkiem zwrócić uwagę na dwa pytania będące niejako podstawą do prognozy na bieżący rok gospodarski i nadziei, do których on obecnie przynajmniej, uprawnia.

Pytaniami temi są: Po pierwsze, jak przezimowały oziminy, po drugie zaś, jakim jest obecnie stan zasiewów.

Sprawozdania w tej mierze nadesłane do Towarzystwa gospodarskiego wystawiają oziminom ogólnie wziąwszy dosyć dobre świadectwo, choć nie brak i skarg na zimne i słotne dni w ubiegłym miesiącu, których wpływ tu i ówdzie niekorzystnie się zaznaczył. W przecięciu jednak można o oziminach powiedzieć, że wyszły z pod śniegu dobrze, w wielu miejscach nawet bardzo ładnie, a stan ten pomimo następnych dość ostrych przymrozków, przetrwał przeważnie i w dalszym ciągu.

Przechodząc teraz do poszczególnych gatunków ozimin, stwierdzić możemy jako przeciętny rezultat sprawozdań, że pszenica przezimowawszy dobrze, około połowy kwietnia po największej części ładnie wyglądała, choć przeszkodę w jej rozwoju stanowiła zimna i niesprzyjająca pora. Czy i o ile oprócz tego na jej stan późniejsze słoty i zimna wpłynęły, okażą wiadomości nadejść mające w sprawozdaniach z drugiej połowy kwietnia, których rezultat w najbliższym czasie podamy.

To samo mniej więcej powiedzieć można o życie, które także dość pięknie wyszło z zimy, przeważnie ładnie pozieleniało i dopiero wskutek późniejszego zimna zaczęto w niektórych miejscach żywić o nie pewne obawy. Napotykać też można na ślady szkód wyrządzonych przez myszy w ubiegłej jesieni. W niektórych mianowicie miejscach, gdzie zniszczenia przez myszy spowodowane zeszłego roku były znaczne, tam skutki ich silniej na oziminach się odbijają, mianowicie na koniczach, o których stanie jednak po za tem w ogólności korzystne, wyjątkowo tylko gorsze wiadomości przed nami leżą. Co do rzepaków przeważa również zdanie, że przetrwały one przymrozki względnie szczęśliwie.

Słotna pora, która prawie w całym kraju panowała, była znaczną przeszkodą w wykonaniu wczesnych zasiewów. Wprawdzie ostatni tydzień w marcu tak był ciepły i pogodny, że prawie wszędzie wówczas siejbę rozpoczęto ale potem z początkiem kwietnia nastąpiła wskutek niepogody dłuższa przerwa, tak, że przeważnie skutkiem tego było opóźnienie siewu, który wyjątkowo tylko w szybszem postępować mógł tempie. Najbardziej spóźnione bywają z natury rzeczy okolice górskie, z których i tym razem wiadomości o najmniejszych dokonanych zasiewach nadeszły.

Dokładniejszy opis stanu zasiewów podamy w następnem sprawozdaniu, które się ukaże wkrótce. Wymienić też jeszcze należy, że zaznaczono miejscami dający się uczuć brak paszy dla bydła. *F. M.*

## Premiowanie koni.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie: w Wadowicach 19. maja 1896, w Bochni 21. maja 1896, w Tarnowie 22. maja 1896, w Rzeszowie 23. maja 1896.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to: 1. Klacze rozpłodowe ze źrebiętami, 2. młode klacze, 3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane: I. Kategorya. *a*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *c*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

II. Kategorya. *a*) Jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 zł., *c*) dwie nagrody pieniężne w kwocie po 10 zł.

III. Kategorya. *a*) Jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *c*) dwie nagrody pieniężne w kwocie po 10 zł.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Warunki: *A*) Klacze od piątego roku wyżej i bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które mu-

szą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo od ogiera prywatnego licencyonowanego lub własnego.

*B*) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak pod warunkiem, jeśli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, prywatnego licencyonowanego lub też przez ogiera własnego; klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

*C*) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie, oraz że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

*D*) Matki muszą być jeszcze przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od dnia ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako tszyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane; natomiast cztero- i pięcioletnie klacze premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom poszczególnionym w punkcie *D*.

*E*) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej pieniężną nagrodą rządową musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie żyła, w roku następnym komisyi w miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien własciciel takiej klaczy przesłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo wydane przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Lwów dnia 31. marca.

## Wiadomości bieżące i rozmaitości.

**Trawniki w sadach** są u nas powszechne i wielu wyobraża sobie, że tak nawet być powinno. Tymczasem w sadzie tj. na kawałku gruntu obsadzonym drzewami owocowemi w celu produkcyi owoców, nie powinno właściwie nic rosnąć i takiej zasady trzymają się ściśle hodowcy karłowych drzew owocowych w Niemczech, w Belgii i Francyi; najwięcej, że brzegi grządek na których rosną karłowe, sztucznie obcinane drzewka, obsadzone są jakimi letnimi kwiatami, truskawkami albo tylko lewandą, bukszpanem lub tymiankiem. Lniej ściśle przeprowadzonem to bywa w sadach złożonych z drzew wysokopiennych, często bowiem w świeżo założonych sadach takich, zanim drzewa się rozrosną, uprawiają jarzyny, pozostawiając zawsze pod drzewkami tarczę niezajętej, ale spulchnianej i z chwastów oczyszczanej ziemi. Gdy drzewa dojdą do zupełnego rozwoju koron, ustaje wtedy uprawa jarzyn zupełnie, i tak jak u nas zapuszczają trawy, z tą jednak różnicą, że co kilka lat cała przestrzeń bywa motykowaną i dostaje potrząskę. Na dobrych i głębokich ziemiach trawnik nie za gęsty i prawdziwy tj. ze samych traw złożony, nie jest nawet szkodliwy szczególnie, jeżeli się co 4-ty rok w koło drzew jak daleko ich korony sięgają ziemię spulchnia a przytem gnoi dobrym, przetrawionym nawozem, (nie kładąc go w bliskości pnia!) Zdecydowanie szkodliwym zaś jest, jeżeli w nim znajdują się jakie głęboko zakorzeniające się zioła jak np. koniczyny, a szczególnie lucerna, która swymi, głęboko sięgającymi korzeniami zuboża spodnie warstwy, osłabiając uderzająco drzewa owocowe.

## Niższa szkoła rolnicza w Dublanach.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach, która ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy) mogą być na rok szkolny 1896/7 przyjęci uczniowie.

Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń powinien:

1. Najdalej do 1 czerwca br. wnieść do Wysokiego Wydziału krajowego, na ręce Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach podanie z dołączeniem:

*a*) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

*b*) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem;

*c*) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

*d*) świadectwa ubóstwa, lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę i należytości za utrzymanie.

2. O przyjęciu ostatecznem decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego.

Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu kraj., inni płacą 204 zł. rocznie za utrzymanie. Nauka trwa trzy lata. Lepiej przysposobieni i uzdolnieni uczniowie mogą ukończyć szkołę w dwóch latach.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

**Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach**
(pod Lwowem).

## Niższa szkoła rolnicza w Horodence.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence rozpoczyna się rok szkolny 1896/97 z dniem 1. lipca 1896.

Celem szkoły, wytkniętym jej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 30 września 1890 l. 39408, jest: kształcenie młodych ludzi na pomocników (organa wykonawcze) dla gospodarstw większych. — Gospodarstwo wzorowe o które szkoła jest oparta, obejmujące przeszło 3900 morgów gruntu, obszerną hodowlę bydła rogatego, koni i nierogacizny, gorzelnię, młyn itd. daje wychowankom szkoły horodeńskiej sposobność do obznajomienia się dokładnego ze szczegółami przyszłych ich obowiązków.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do 15. maja r. b. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Horodence podanie z dołączeniem:

*a*) Metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

*b*) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;

*c*) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

*d*) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada dostateczne wykształcenie elementarne, aby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej w Horodence udzielanej.

3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni wnieść o to pisemne podanie do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

**Dyrekcya kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence.**

## OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1896/97 z dniem 1. lipca 1896.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej do dnia 15. maja r. b. wnieść podanie do Dyrekcyi szkoły w Jagielnicy (poczta Jagielnica) z dołączeniem:

*a*) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

*b*) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej;

*c*) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną oraz ten dowód, że rodzice posiadają gruntową własność;

*d*) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Synowie włościan posiadających własne gospodarstwo rolne przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie

**Dyrekcya kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.**

## Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

**L. 29429.** Z powodu, że powiat rohatyński już od dłuższego czasu jest wolny od zarazy pyskowo-racicowej, c. k. Namiestnictwo w Pradze znosząc swe zarządzenie z dnia 29. stycznia b. r. l. 16261 (tutejsze ogłoszenie z d. 12. lutego 1896, l. 11240), zezwoliło obwieszczeniem z d. 30 marca 1896, l. 51474 na przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec i kóz) z tego powiatu do Czech przy zachowaniu przepisów o ruchu zwierzętami.

Względem przewozu świń obowiązuje i nadal tutejsze obwieszczenie z dnia 21. sierpnia 1895, l. 69406.

Lwów dnia 8. kwietnia 1896.

---

**L. 32594.** C. k. Rząd krajowy w Opawie rozporządzeniem z d. 12. kwietnia 1896, l. 6743, wzbronił z powodu zarazy pyskowo-racicowej wprowadzać do Szląska zwierzęta przeżuwające, świnie z następujących politycznych powiatów Galicyi: Lwów, Wieliczka i Żółkiew.

Co do przywozu bydła rzeźnego z innych niezapowietrzonych powiatów Galicyi do Szląska, obowiązuje tutejsze obwieszczenie z d. 18. lutego 1896, l. 13505.

Ze względu zaś na obecny stan pomoru w Galicyi, c. k. rząd krajowy w Opawie wzbronił rozporządzeniem z d. 12. kwietnia 1896, l. 6744, przywóz świń do Szląska z następujących pomorem zapowietrzonych powiatów, a to: Bochnia, Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Wadowice, Wieliczka, Żydaczów.

Zakaz niniejszy wchodzi w wykonanie w miejsce zakazu ogłoszonego tutejszem rozporządzeniem z d. 4. kwietnia 1896 l. 29373.

Lwów dnia 21. kwietnia 1896.

---

**L. 33108.** Ze względu na obecny stan pomoru nierogacizny w Galicyi, c. k. rząd krajowy w Czerniowcach rozporządzeniem z dnia 11. kwietnia 1896, l. 6122, zniósł swe rozporządzenie z d. 4. lipca 1895, l. 10982 (tutejsze obwieszczenie z d. 13. lipca 1895, l. 57474), tyczące się zakazu wprowadzania z wolnych od chorób stadnych powiatów Galicyi do Bukowiny i zezwolił na przywóz i przypęd świń przy zachowaniu istniejących przepisów o ruchu nierogacizną; jednak zakazał przywozić i przypędzać świnie do Bukowiny z powiatów obecnie pomorem zapowietrzonych, a to: Biała, Cieszanów, Jaworów, Mościska, Sanok, Skałat, Sokal, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żydaczów.

Przekroczenia tego zakazu będą karane według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów dnia 21. kwietnia 1896.

---

**L. 34841.** Król. węgierskie ministerstwo rolnictwa zezwoliło reskryptem z d. 21. kwietnia 1896, l. 23237, począwszy od dnia 1. maja b. r. na przywóz kolejami żelaznemi zdrowych cieląt z wolnych od chorób stadnych miejscowości Galicyi wprost do Budapesztu na natychmiastową rzeź.

Każda posyłka cieląt ma być oglądana przez urzędowego weterynarza, a wynik oględzin należy udowodnić na paszportach.

Lwów dnia 23. kwietnia 1896.

---

# Nadesłane.

**Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach** zawiadamia niniejszem, ze

## Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

na zasadzie umowy zawartej z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, poddaje wszelkie sprzedawane przezeń nawozy **„Kontroli nawozowej"** krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach i daje gwarancyę stosownie do regulaminu stacyi.

Regulamin obejmujący bliższe szczegóły „gwarancyi", dawanej przez firmę kontrolowaną wysyła się każdemu żądającemu bezpłatnie odwrotną pocztą.

*Józef Mikułowski Pomorski*
kierownik stacyi.




Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.